

Ks. Stefan Radziszewski – Kielce

Wszyscy głupcy są uparci, a ludzie uparci – to głupcy. Im bardziej myślą się w poglądach, tym więcej przy nich obstają. Nawet gdy masz rację i zupełną pewność, dobrze jest czasem ustąpić. Bo wtedy nikt nie wątpi, po czyjej stronie słuszność. I widać nadto, że słuszności towarzyszy uprzejmość. (...) Bywają takie zakute łby, których nie sposób przekonać¹.

*W dniu twych narodzin, wszyscy byli weseli, tylko ty płakałeś.
Żyj tak, by w twojej ostatniej godzinie płakali wszyscy inni,
Ty jeden – byś łzy nie miał w oku,
I śmierć spotykał spokojnie, kiedykolwiek przyjdzie².*
Jestem z Tobą i kocham Cię!³

**NIEBIESKA DYPLOMACJA.
WIARA W *DIENNIKU* PAULA CLAUDELA
I *DROGOWSKAZACH* DAGA HAMMARSKJÖLDA**

Ks. Prałatowi Henrykowi Jagodzińskiemu

W 1989 roku powstał *Konsul* (reż. Mirosław Bork), przedstawiający kuriozalną karierę konsula-oszusta w groteskowej rzeczywistości PRL. Filmowa historia Czesława Wiśniaka vel Jacka Ben Silbersteina (w tej roli Piotr

¹ B. Gracjan, *Brewiarz dyplomatyczny*, tłum. B. Gajewicz, Warszawa 2004, s. 206–207; dalej cytowany jedynie tytuł, zgodnie z intencją Baltazara Gracjana – sam autor, jezuita hiszpański, chciał ukryć się za pokorną formułą AMDG.

² D. Hammarskjöld, *Drogowskazy*, tłum. J. Zieja, Kraków 1967, s. 171 (dalej cytowane jako H); jeszcze jako dziesięcioletni chłopiec Dag Hammarskjöld przełożył ten czterowiersz z angielskiego na język szwedzki, przepisał na osobną kartkę i ofiarował swojej matce; po śmierci matki znaleziono tę kartkę w jej Biblii.

³ P. Claudel, *Dziennik 1904–1955*, tłum. J. Rogoziński, Warszawa 1977, s. 249 (dalej cytowany jako C).

Fronczewski), podającego się za konsula austriackiego, oparta jest na biografii Czesława Śliwy, słynnego hochsztaplera z lat sześćdziesiątych. Oglądając przygody sprytnego kanciarza, nie myślałem, że kiedykolwiek spotkam prawdziwego konsula. Tymczasem... najpierw pojawił się Ernest Bryll (w latach 1991–1995 ambasador Rzeczypospolitej w Irlandii) – na żywo, zaś po nim wielcy dyplomaci: Paul Claudel i Dag Hammarskjöld – w przestrzeni literatury. Wiara przedstawiona w dzienniku Claudela (1904–1955) i zapiskach Hammarskjölda (1925–1961) stanowi temat niniejszego szkicu. W czasach, w których dziennikarze śpiewają swoje trele o aferze Vatileaks, warto popatrzeć na wielkich ludzi wiary.

1.

Paul Claudel (1868–1955): czterdzieści cztery lata spędzone w podróży. Od 1893 roku Claudel reprezentuje Francję jako konsul i ambasador. Kolejne państwa⁴. Kolejne miasta⁵. Od jego działalności dyplomatycznej bardziej istotna jest jednak twórczość pisarska (pozostawił około 50 tomów) oraz poszukiwania duchowe (Claudel przeżywa nawrócenie w Boże Narodzenie 1886 roku, w paryskiej katedrze Notre-Dame). A zatem Paul Claudel to dyplomata, który był poetą, oraz poeta, który stał się gorliwym katolikiem.

Dag Hammarskjöld (1905–1961) – w przeciwieństwie do Claudela – został laureatem pokojowej Nagrody Nobla⁶. Przyznano ją sekretarzowi generalnemu ONZ pośmiertnie, w roku 1961. Szwedzki polityk, ekonomista i prawnik zginął w katastrofie lotniczej 18 września 1961 roku. Przy zwłokach Hammarskjölda, „leżących obok szczątków rozbitego i spalonego samolotu, znaleziono w kieszeni marynarki książeczkę Tomasza à Kempis *O naśladowaniu Chrystusa*” (H, 171).

Francuz i Szwed wydają się najlepszymi arbitrami dla współczesnych „wielkich” tego świata. Świadcami innej rzeczywistości, która pozwala człowiekowi nie utracić najcenniejszego skarbu – człowieczeństwa. Wraz z ks. Alfredem Wilsonem mogą „elitom władzy” postawić krępujące pytanie: „Czy mając władzę, uchylałem się od odpowiedzialności? Czy pozostawiałem dostateczną swobodę działania moim podwładnym i zastępcom? Czy traktowałem

⁴ Czechosłowacja. Niemcy. Chiny. USA. Włochy. Brazylia. Dania. Japonia. Belgia.

⁵ Praga. Hamburg. Frankfurt. Rio de Janeiro. Kopenhaga. Tokio. Waszyngton. Bruksela.

⁶ Nagroda Nobla była jednym z największych zmartwień Claudela. Nie tyle sama nagroda kusiła pisarza (choć uważał, że w pełni zasługuje na to wyróżnienie), co bardziej doprowadzał do wściekłości fakt, iż najwyższy literacki laur przyznano innemu Francuzowi – Andre Gide otrzymał nagrodę w roku 1947.

swoje stanowisko jako gwarancję nieomylności?”⁷. Ten rachunek sprzed pół wieku nie stracił nic ze swego oskarżycielskiego impetu. Skierowany jest do każdego człowieka:

Czy otaczałem się świadomie ludźmi miernymi, pochlebcami, uległymi manekiniami, którymi mogę powodować i co do których nie muszę się obawiać, że mnie przerosną lub że dostrzegą szybko moje wady i braki? Czy hamowałem, świadomie lub nie, awans ludzi utalentowanych, czy wykazywałem szczególną i nadmierną troskę o ich cnotę pokory, o ich „brak doświadczenia”? Nasz stosunek do najzdolniejszych z naszych podwładnych zasługuje zawsze na baczną uwagę!⁸

Paul Claudel i Dag Hammarskjöld na szczyt doskonałości kroczyli drogą wiary, a swoim życiem udowodnili, iż można zdobyć największe zaszczyty i zachować wierność Temu, który jest. Ojcu w niebie.

2.

Zdaniem ks. Pasierba dziennik Hammarskjölda jest *zaskakujący*:

Na pewno nie można bez wzruszenia myśleć, że po naszej epoce nie pozostaną tylko dokumenty przemocy, pychy, głupoty i zastraszenia, ale że pozostanie po niej może kilka takich książek jak *Drogowskazy*: czystych, głęboko ludzkich, zakochanych w Bogu. Książek o życiu ofiarnym. O wartości wyrzeczenia⁹.

Notatki sekretarza ONZ dotarły do polskiego czytelnika dzięki osobie duchownej – ks. Jan Zieja nauczył się języka szwedzkiego, aby przełożyć *Vägmärken*. W *Drogowskazach* nie odnajdujemy żadnej wzmianki o Polsce, chociaż Dag Hammarskjöld w czerwcu 1956 r. gościł w Poznaniu (na targach), gdzie doszło do strajków robotniczych i krwawych starć z policją. Jako sekretarz ONZ protestował (bezsukcesyjnie) przeciwko użyciu siły przez komunistyczne władze PRL.

Dużo więcej miejsca poświęca Polsce i Polakom Paul Claudel. W swoich „chińskich” zapiskach obok Milтона wspomina męczeństwo polskiego jezuitę, Andrzeja Boboli: „oczy wyłupione, ręce odarte z ciała aż do kości, nos i wargi ucięte, wieniec ze zmoczonych witek, które się kurczą, język wydarty, ofiara leży na gnoju, cała broczy krwią” (C, 19)¹⁰. Z oburzeniem przypomina

⁷ A. Wilson, *Władza*, w: *Współczesny rachunek sumienia*, oprac. M. Garnysz, „Znak” 1961, nr 12, s. 1683. Dzieło Wilsona, z którego pochodzi *Władza – Pardon and Peace*, London and New York 1957.

⁸ Tamże.

⁹ J. Pasierb, *Dag Hammarskjöld*, w: tegoż, *Światło i sól*, Paris 1982, s. 114.

¹⁰ Według tłumacza, J. Rogozińskiego, Claudel znał biografię świętego z *Essai historique sur le bienheureux André Bobola* Victora de Buck lub z *Vie du bienheureux André Bobola* o. Oliviant.

o zbrodni, którą wobec Rzeczypospolitej popełniły sąsiednie mocarstwa u schyłku XVIII stulecia: „Od czasu rozbioru Polski Europa jest w stanie grzechu śmiertelnego” (C, 25)¹¹. Po dziesięciu latach w dzienniku Claudela znajdziemy pełen dumy wpis – datowany 19 sierpnia 1918 – „Uzyskuję od rządu brazylijskiego uznanie niepodległości Polski” (C, 116). Podobnie – pełniąc służbę dyplomatyczną w USA – Claudel, przyjaciel Polski, z wyraźną satysfakcją notuje swoją obecność na koncercie Paderewskiego w Białym Domu (C, 236), koncert Artura Rubinsteina (C, 203) albo wyprawę z polskim posłem Stanisławem Patkiem na Fudżijamę (C, 182). Z sierpnia 1941 roku pochodziła wzmianka Claudela, iż uroczyście zawiesił nad drzwiami swojego gabinetu wizerunek Czarnej Madonny, Matki Bożej Częstochowskiej (C, 374).

3.

„Nie wystarczy być genialnym”¹² – pouczał Baltazar Gracjan – potrzebna jest jeszcze praca. Parafrazując myśl jezuitę, można powiedzieć: nie wystarczy sam rozum, potrzebne jest jeszcze serce. Modlitwa o serce, skierowana do Boga, stanowi przejmujące wyznanie wiary szwedzkiego dyplomaty:

Daj mi serce czyste – bym Ciebie mógł oglądać,
serce pokorne – bym Ciebie mógł słuchać,
serce miłujące – bym Tobie mógł służyć,
serce wierzące – bym w Tobie mógł przebywać
(H, 69–70).

Podobnie w dzienniku Claudela prawdziwe życie polega na tym, aby „myśleć sercem”. Poeta nieustannie powraca do serca – jednak nie jako rezerwuaru emocji i uczuć. Dla Claudela liczy się tylko jedno serce – Najświętsze Serce Jezusa (*Cor Jesu*). Stąd w jego zapiskach pojawia się wizja bł. Małgorzaty Marii Alacoque (C, 35), Święto Serca Jezusowego – Praga, 3 czerwca 1910 (C, 38), Niedziela Serca Jezusowego – 22 czerwca 1941 (C, 373) czy szczególnie data pokoju wersalskiego, który – w wersji Claudela – podpisano 28 czerwca 1919, „na drugi dzień po święcie Serca Jezusowego” (C, 121).

¹¹ Myśl księdza Gratry, którego często w swoim dzienniku cytuje Claudel, brzmi następująco: „Stąd przerażająca i świętokradcza przewrotność ducha podboju między narodami chrześcijańskimi. Stąd na przykład przekleństwo niezmażalne aż do chwili kompletnego naprawienia, ciężące na cesarstwach, które, jak wyraził się Joseph de Maistre, dopuściły się ohydneho rozbioru narodu chrześcijańskiego, Polski. Dopóki ten punkt nie znajdzie zrozumienia, Europa nie odzyska sprawiedliwości i pokoju” (C, s. 26). Chińska notatka Claudela o Polsce pochodzi z listopada (lub grudnia) 1908 r.

¹² *Brewiarz dyplomatyczny*, s. 46.

Claudel i Hammarskjöld, wybitni dyplomaci, nie należą do grona chłodnych intelektualistów. Więcej, w ich dziennikach słychać bicie serca, które poszukuje sensu życia i śmierci, drogi do prawdy i tego, co nie przemija. W przypadku Claudela poety widoczna jest skłonność do pojmowania życia jako przygody, w której następuje wciąż nowe oczarowanie, poetycki zachwyt nad światem, pragnienie odkrycia czegoś więcej. Rozum nie wystarczy człowiekowi, który jest nade wszystko istotą duchową. Autor *Zwiastowania* przywołuje Pascala, który jest właściwym autorytetem w sprawach wiary i rozumu:

Pascal słusznie powiedział: „Stała elokwencja nudzi”. Miałbym ochotę sparafrazować tę sentencję: „Ciągła poezja nudzi”. Dusza nie pozostaje wciąż w tym samym stanie napięcia, a mam na myśli zarówno widownię, jak i aktorów na scenie. Potrzeba jej od czasu do czasu zetknięcia z ziemią, choćby dla znalezienia punktu oparcia do nowego skoku¹³.

To nieustanna potrzeba nowości, eksploracja dziedziny ducha, znana była w pismach Baltazara Gracjana: „Unikajcie ciągłej ostentacji, bo wkrótce przestaną was podziwiać. Trzeba zawsze zachować coś nowego na jutro”¹⁴. Podobnie jak w stosunkach międzyludzkich należy unikać rutyny i sztucznej konwencji, tak rzeczywistość duchowa „odnawia się z dnia na dzień” (Lm 3,23) – „to nie inteligencja jest nieśmiertelna, ale dusza” (C, 81). Potrzebne jest nowe serce – niczym w naukach proroka Jeremiasza (31,31-34) – które potrafi otworzyć się na największą tajemnicę, objawioną w jedynym Sercu, przebitym dla zbawienia świata na krzyżu Golgoty.

4.

W swoim opracowaniu *Światło i sól* ks. Janusz Pasierb przywołuje czterech wybitnych „świętych”, których nie naznaczono stygmatem kanonizacji. Obok Daga Hammarskjölda ksiądz poeta umieszcza Erazma z Rotterdamu, Alberta Schweitzera i Jana XXIII¹⁵. Do tego grona można „dorzucić” wybitnego konwertytę, kard. Newmana, który podaje swoją receptę na świętość:

Jego *Krótką drogą do doskonałości* spisana 27 września 1856 zawiera zalecenia następujące: „Jeśli zapytasz mnie, co masz czynić, aby być doskonałym, odpowiem: Nie leż w łóżku dłużej, niż wymaga tego czas odpoczynku, pierwsze myśli

¹³ P. Claudel, *Dramat i muzyka*, tłum. M. Skibniewska, „Dialog” 1968, nr 12, s. 58.

¹⁴ *Brewiarz dyplomatyczny*, s. 88.

¹⁵ *Światło i sól* wydano w roku 1982, natomiast papież Jan XXIII został beatyfikowany w roku 2000, a kard. John Henry Newman w 2010.

kieruj ku Bogu, pobożnie odwiedzaj Najświętszy Sakrament, odmawiaj w skupieniu Anioł Pański, jedz i pij na chwałę Bożą, dobrze odmawiaj różaniec, bądź skupiony, wystrzegaj się złych myśli, należycie odbywaj wieczorną medytację, codziennie rób rachunek sumienia, kładź się w odpowiednim czasie – i już jesteś doskonały¹⁶.

Hammarskjöld w swoim dzienniku-poemacie wielokrotnie powraca do tematu świętości. Na kartach *Drogowskazów* zapisano świadectwo mistycznych przeżyć prezydenta świata¹⁷, które wspierają wypisy ze średniowiecznych mistyków niemieckich, Teresy Wielkiej, Jana od Krzyża. Życie jest drogą do świętości – do stanu, w którym można doświadczyć obecności Boga, który jest miłością. Podobnie dyplomatycznie zamyka zbiór trzystu maksym siedemnastowieczny jezuita z Hiszpanii: „I wreszcie maksyma trzechsetna: *Żyj świętobliwie!*”¹⁸.

Walka o świętość to codzienne zmaganie z własną małością. Dla Hammarskjölda polega ona na pokonaniu gadulstwa: „Śmieszna jest ta potrzeba wypowiadania się!” (H, 61) oraz pychy i egoizmu:

Próżność podnosi śmieszną główkę i stawia przed sobą krzywe zwierciadło. Przez jedną chwilę śmieje się błazen i stroi miny do swej roli. Przez jedną tylko chwilę – ale właśnie o tę jedną – za wiele. W takich bowiem chwilach sprowadzasz na siebie klęskę i zdradzasz Tego, któremu służysz (H, 104).

W tej walce wewnętrznej nie wolno popaść w pułapkę faryzeizmu – „Kokietujesz – nawet przy robieniu notatek o swej kokieterii” (H, 81)¹⁹. Zdaniem szwedzkiego dyplomaty człowiek w wielkiej samotności prowadzi zmagania o czyste serce, zaś Bóg okazuje mu łaskę i daje siłę, aby osiągnąć doskonałość. Wszystko to wymaga wielkiej pokory – znosząc swoje słabości, stajemy się godni spotkania z tajemnicą Boga. Wszystko to dokonuje się w ciągłym wysiłku sumienia, które niepokoi i upomina:

Do późna w noc,
zasnąć nie dają pytania:
Czym słusznie postąpił?
I – dlaczego postąpiłem
właśnie – tak?

(H, 154).

¹⁶ J. Pasierb, dz. cyt., s. 110–111.

¹⁷ Zob. tamże, s. 109.

¹⁸ *Brewiarz dyplomatyczny*, s. 304.

¹⁹ Taka sama uwaga w wersji Claudela: „Są ludzie, którym udaje się maskować nawet obłudę” (C, 230).

Droga do świętości to droga przez cierpienie. Ks. Pasierb – czytając poezję Hammarskjölda, która stanowi jego poetycki autoportret – porównuje autora *Drogowskazów* do św. Sebastiana²⁰:

Czekam
tam, gdzie mnie postawili,
nagi przy tarczy strzelniczej,
przeszyty na wylot strzałami.
Łuk się napina na nowo.
Świszcząc
– omija mnie strzała.
Czy się bawią?
Czy ręka zadrzała?
A może to był wiatr?

(H, 154–155)²¹.

Podobnie w dzienniku Claudela – święci pojawiają się nieustannie. Na jednej tylko stronie znajdziemy wypisy z trzech świętych: św. Jan Chryzostom, św. Alfons Liguori i św. Teresa Wielka. Hiszpańska karmelitanka zostaje przywołana w cytacie: „Niech nic was nie trwoży, niech nic was nie niepokoi; wszystko mija” (C, 14)²². Na tejże stronie Claudel przywołuje również fragment z listu św. Pawła, biblijnego Dawida i Symeona, a także maksymę bpa Tomasza de Villeneuve dotyczącą modlitwy.

O ile u Hammarskjölda, późnego wnuka wielkiego szwedzkiego mistyka, Swedenborga, często pojawia się Mistrz Eckhart i Jan Tauler, Claudel z wyraźną predylekcją przywołuje szesnastowiecznych mistyków hiszpańskich. I tak, „św. Teresa z Avila powiada, że nie otrzymujemy łaski, ponieważ zamykamy okna” (C, 57)²³. Natomiast św. Jan od Krzyża zachęca: „Nie żalcie się na nikogo. Nie żądajcie niczego. Nie sprzeciwiajcie się niczemu” (C, 59). Bliskość świętych Karmelu nie dziwi, bowiem Claudel często wspomina francuskie karmelitanki – św. Teresę z Lisieux (C, 143), św. Elżbietę od Trójcy Świętej (C, 260) oraz swoją przyjaźń z siostrą Marią od Dzieciątka Jezus²⁴.

²⁰ J. Pasierb, dz. cyt., s. 117.

²¹ Tekst datowany: 7 lipca 1960 – wiosna 1961.

²² (Nie)świadomie Claudel „zjadł” końcówkę: „Bóg sam wystarczy”. Być może to dla niego oczywiste, albo pragnął mocniej wyakcentować negację lęku – wszak w Biblii formuła *Nie bój się / Nie lekaj* powtarzana jest 365 razy.

²³ 30 czerwca 1925 roku Claudel nawiedza katedrę w Avila: „Spędzam rozkoszną godzinę, wpatrując się w moją matkę, Teresę, mówiąc do niej, modląc się za wszystkich, których kocham i za wszystkich moich klientów. Wielkie wzruszenie” (C, 197).

²⁴ „W Hanoi widziałem się dwa razy z moją karmelitanką, matką od Dzieciątka Jezus, która okazuje mi wzruszającą serdeczność. Daje mi relikwie małej matki Tereski i powiada, żebym wysłał je Henrykowi. Może zadziałać cud. Jeśli to zrobi, napiszę coś

W dzienniku Paula Claudela odnajdujemy raz po raz notatki poświęcone świętym oraz kolejnym wydarzeniom roku liturgicznego. Poeta przelewa na stronice swoje duchowe refleksje w czasie Adwentu (C, 245), Bożego Narodzenia (C, 250, 334, 466), Wielkiego Postu (C, 191), Wielkanocy (C, 457), Wniebowstąpienia (C, 272, 371, 504), Zesłania Ducha Świętego (C, 54, 73). Opisuje swoje pielgrzymki i modlitwę w rozmaitych kościołach. Z niezwykłą starannością zapisuje wspomnienia rodzinne. Pamięć o zmarłych jest czymś charakterystycznym w duchowości Claudela:

15 marca 1906. – Ślub z Reine Sainte-Marie-Perrin w przytułku dla nieuleczalnie chorych dziewcząt, założonym w Lyonie przez Adelajdę Perrin, stryjeczną prababkę mojej żony. Uroczystość odbyła się w rocznicę jej śmierci, w kaplicy, którą zbudował mój teść. Wspaniały, słoneczny dzień.

W niedzielę, 18 marca, odjazd do Chin (C, 16).

5 września [1909] chrzest Piotrusia, poświęconego następnie Najświętszej Pannie. Idąc pomodlić się na grobie mojego dziadka, spostrzegam się, że to rocznica jego śmierci, 5 września 1881 (C, 31).

Po śmierci swojej matki Claudel modli się o jej zbawienie, odmawiając „oficjum za zmarłych” oraz wzywając wstawiennictwa Matki Bożej: „Matko Jezusa Chrystusa, ulituj się nad moją matką” (C, 252). Wierzy, że zmarła odnalazła w niebie „mojego dziadka i mojego wujecznego dziadka, proboszcza w Villeneuve, swojego brata Pawła, swoją matkę, mojego braciszka Henryka, który przeżył dwa tygodnie” (C, 252).

Pobożność Claudela to nie tylko pamięć o zmarłych, wielki poeta i dyplomata to człowiek, którego wiara jest czymś codziennym i rodzinnym. Świadczy o tym zapis datowany: 14 lipca 1927 – „Instalujemy się na zamku Brangues. Po raz pierwszy znalazłem się w otoczeniu mojej żony i pięciorga dzieci pod własnym dachem. Odmawiamy wszyscy pacierz wokół figury Najświętszej Panny” (C, 229).

5.

Szwedzki i francuski dyplomata posiadają wspólną cechę. Jak w Biblii naród wybrany jest nieustannie w drodze, w podróży do ziemi obiecanej – tak oni przemierzają świat. I podobnie jak Abraham, z wiarą patrzą na wszystko,

o niej i wybiorę się w pielgrzymkę do Lisieux” (C, 144); „Siostra Maria od Dzieciątka Jezus, karmelitanka, zmarła 15 grudnia 1922 roku w Bui-chu, w Tonkinie Centralnym. Nowa orędowniczka w niebie” (C, 163). Prawdopodobnie S. Marii zawdzięcza Claudel „dwa powiedzonka karmelitanek. Jedna z nich umierając, skarży się, że za mało cierpi: – No i co, mój Jezu, to już się nie kochamy, Ty i ja? – Do drugiej Zbawiciel zwraca się z mocnym słowem: Zjeżdżaj stąd, przeszkadzasz mi” (C, 190). Drugą anegdotę poeta opatrzył komentarzem: „Jezus Chrystus nie był osobistością, był Osobą”.

co ich otacza. Dzienniki duchowe to zapis wiary, błyskotliwe credo dyplomatów, które porusza swoją szczerością i głębią. Zdaniem Hammarskjölda „przez wiarę – *zaślubiny Boga z duszą* – jesteś jednością z Bogiem, a Bóg jest w całej pełni w tobie (...) dlatego – w świetle wiary, jako *zaślubin Boga z duszą* – wszystko ma sens” (H, 120). Autor *Drogowskazów* cytuje zdanie św. Jana od Krzyża: „Wiara – jest zaślubieniem duszy przez Boga” (H, 67). W swoim komentarzu sam sobie udziela napomnień w duchu Ewangelii: „Tym, którzy dzięki „*zaślubinom Boga z duszą*” uznani zostali za sól ziemi, biada – jeśli wietrzeją” (H, 73). Religijność Hammarskjölda jest bardzo konkretna i wymagająca, jego radykalizm nie pozwala na najmniejszą słabość, w której oddalamy się od Boga:

Nie wystarczy codziennie poddawać się Bogu. Chodzi o to, by poddanym być tylko Bogu. Każde odejście od Niego otwiera drzwi marzeniom na jawie, głupiej gadaninie, pokątnym przechwałkom, drobnym obmowom – tym przeróżnym lotrzykom pędu ku śmierci (H, 77).

W powierzeniu się Bogu nie wolno liczyć na swoje ludzkie zdolności i siły, ale z wielką pokorą i ufnością patrzeć na Niego – jeszcze raz zostaje przywołany Jan od Krzyża: „*Wiara to zaślubiny Boga z duszą* – tak, ale w tym jest też pewność Bożej wszechmocy, działającej przez duszę: dla Boga wszystko jest możliwe, bo wiara może przenosić góry” (H, 94). Wiara jest również podstawą wielkości człowieka, o czym przekonuje czytelników niezawodny „ojciec zwycięski”, Baltazar Gracjan²⁵.

Podobnie wiara jest w centrum życia (i dzieła) Paula Claudela, który w młodości chciał „wstąpić do benedyktynów” (C, 185)²⁶. Najbardziej przejmujące wyznanie wiary Claudela zostaje na kartach dziennika zapisane 21 marca 1929, poeta powtarza słowa Marii Magdaleny obmywającej łzami Jezusowe stopy: „Jestem z Tobą i kocham Cię!” (C, 249). Jako „własne” podaje Claudel słowa św. Jana Chrzyciela: „Trzeba, żeby Jezus wzrastał, a ja żebym małał” (C, 163). Natomiast zapisana w innym miejscu złośliwa uwaga: „Młody paw myśli wśród spazmatycznych podrygów, że roztacza ogon, a pokazuje tylko tyłek” (C, 80), przechodzi w pełne dumy wyznanie: „od chwili mojego powrotu do Europy główny postęp: znów co dzień bywam na mszy. (...) Dziś rano myśl: Nic nie jest daremne, wszystko ma jakiś sens duchowy” (C, 80–81).

²⁵ „Bóg jest wszechmocny i nieskończony; tak samo wybitna postać musi wyróżniać się wielkością i majestatem. Każdy jej czyn, a nawet słowo, winny być przepojone majestatyczną wzniosłością” (*Brewiarz dyplomatyczny*, s. 302).

²⁶ Benedyktyni uznali jednak – i słusznie – że większy będzie pożytek z Claudela-poety niż Claudela-mnicha. Aż do końca życia Claudel myśli o swoim powołaniu: „Biedny Paul Claudel jest sługą Bożym” (C, 249).

Claudela należy do licznego grona konwertytów: nawrócił się w Boże Narodzenie 1886 roku w katedrze Notre-Dame w Paryżu –

w momencie mojego nawrócenia spotkałem w Notre-Dame wysokiego żebraka o długiej siwej brodzie, który modląc się w kącie na klęczkach padał plackiem i całował ziemię (...) Niedawno spotkałem znów żebraka dokładnie takiego samego, ta sama siwa broda, to samo padanie. I tak zapewne się dzieje od czasu, jak zbudowano Kościół (C, 90).

Właśnie nawrócenie jest wydarzeniem, od którego wszystko, co najważniejsze w życiu Claudela się rozpoczyna. Poeta staje się człowiekiem sumienia: „Czy od chwili mojego nawrócenia żyłem naprawdę jak chrześcijanin? (...) Co za słabość! Co za przychylność dla zła! I te ustawiczne upadki! To takie smutne, że aż gorzko śmieszne” (C, 69)²⁷.

Konwersja Claudela stanowi powód licznych wzmianek o nawróconych na katolicyzm, które pojawiają się na kartach dziennika²⁸. Poeta często z dumą mówi o swoim udziale w nawróceniu innych: „spotkałem pannę Tournier, która powiedziała mi, że dzięki moim książkom odwróciła się od protestantyzmu” (C, 137); „odwiedza mnie p. Chaigne i powiada, że pewien student medycyny, Turek, przystał do katolicyzmu dzięki lekturze moich książek” (C, 228); „list od Benedykta Charix z Fryburga, studenta teologii protestanckiej, którego nawróciły moje książki” (C, 142). W innym miejscu opisuje nawróconego Żyda, który zamierza wstąpić do nowicjatu dominikanów w Amiens (C, 264), albo spotkanie z nawróconym Jeanem Cocteau (C, 203–204).

6.

Dyplomata nieustannie podróżuje. Świat, który przemierza jest otwartą księgą. Dag Hammarskjöld pielgrzymuje z wiarą przez świat, który jawi się w jego poemacie jako cud. Ten cud ma swojego autora i swój cel. Piękno i dobro stworzenia jest pochwałą Stwórcy:

Piękno. Dobro. Przez cudowne
„tu” i „teraz” nagle
stało się realne

(H, 142).

²⁷ Poeta jest wobec siebie bardzo surowy – w majowych zapiskach z roku 1913 pisze: „przypadkowość, niespójność, rozmemłanie, marnotrawstwo, niedbalstwo w obowiązkach, zapominanie o biednych! Jestem niby marionetka ustawicznie zmagająca się ze sznurkami, na których ją uwieszono, stąd te nieustanne upadki i groteskowa gestykulacja” (C, 73).

²⁸ Claudel i ks. Daniel Fontaine byli inicjatorami tzw. Kooperatywy, która miała zrzeszać nawróconych intelektualistów. W czasie największego rozkwitu zrzeszenie, działające w l. 1909–1928, liczyło stu członków (C, 77).

Cudem nie jest nawet samo istnienie świata, ale człowiek, który potrafi zachwycić się czystym pięknem. Epifania wielkości i wspaniałości Boga pozwala człowiekowi odnaleźć sens własnego życia. Zrozumienie przychodzi nagle, niczym niezasłużona łaska i wzywa do dziękczynienia. *Drogowskazy* Hammarskjölda stają się szczególnym duchowym apokryfem – Hammarskjöld poeta (fragmenty poematu napisał w formie *haiku*) tak intensywnie posługuje się Biblią (ponad siedemdziesiąt cytatów), a właściwie *pisze Biblią*, iż tekst święty łączy się z jego refleksjami. Jak gdyby Biblia – niczym ogromne morze – wchłonęła strumyk duchowych zapisków szwedzkiego dyplomaty i mistyka!

Księga Biblii oraz księga świata (nieustannie otwarte) domagają się dopełnienia w tej trzeciej – księdze życia. A pełne objawienie sensu przyniesie dopiero śmierć:

Księga zamknięta. Nic
mię nie wiąże; czeka
zaś – wszystko. Gotów

(H, 144),

która dla Hammarskjölda nie jest przerażającą nicością, ale spotkaniem z Mistrzem i Przyjacielem. *Drogowskazy* ukazują to w sposób profetyczny.

Dziennik Claudela²⁹ nie jest bynajmniej uboższy w obecność Biblii. Nieustannie odnajdujemy cytaty biblijne – z *Pieśni nad pieśniami*, *Księgi Hioba*, *Księgi Rut*, *Apokalipsy*. Claudel komentuje całe fragmenty Ewangelii oraz obrazy starotestamentowe. Zdaniem francuskiego dyplomaty świat nie jest iluzją, ale wielką aluzją do Boga Creatora. „Biblia jest po to, by nas zmusić do słuchania i rozumienia tego, co natura tworzy na naszych oczach, o czym mówi i co czyni. Wszystko to da się streścić w jednym słowie – służba”³⁰. Właściwie egzegeza Biblii stała się osobnym działem twórczości Claudela. Począwszy od niezapomnianego Bożego Narodzenia 1886 roku³¹, kiedy w dniu nawrócenia Paul Claudel otwiera stronicę Biblii na opisie Emaus u św. Łukasza – Chrystus objaśnia uczniom Pisma i łamie dla nich chleb; poprzez kolejne – genialne w swej szczerości i pokorze – studia nad tekstami biblijnymi; aż do śmierci: w ostatnich dniach lutego poecie towarzyszy Izajasz (C, 517)³².

²⁹ Tak naprawdę „dzienniki”, bowiem F. Varillon wydał dwa tomy zapisków Claudela: *Journal I (1904–1932)* oraz *Journal II (1933–1955)*.

³⁰ P. Claudel, *Umiłowaniu Pisma Świętego*, tłum. D. Eska, Warszawa 1998, s. 12.

³¹ Tamże, s. 6.

³² Wzorem umiłowania Pisma Świętego mógłby być Jean Bernard, malarz fresków, którego odwiedziny 18 sierpnia 1928 opisuje poeta: „Przyjął chrzest w osiemnastym roku życia. Przepisuje własną ręką Biblię, którą ilustruje i oprawia w miedź, złoto i platynę wysadzane drogimi kamieniami” (C, 241). Współcześnie podobną wrażliwość prezentuje Janusz Matuszewski (od maja 2012 prace prof. Matuszewskiego prezentowane były w „Domu Praczek”, Galerii Współczesnej Sztuki Sakralnej w Kielcach).

7.

W opinii ks. Janusza Pasierba *Drogowskazy* można porównać z *Dziennikiem duszy* Jana XXIII³³. Dag Hammarskjöld, protestancki mistyk, w swoim poemacie wiary wprowadza czytelnika w świat duchowy, który nie jest już światem podziału (katolicki – protestancki), ale stanowi przestrzeń spotkania dla wszystkich chrześcijan, tęsknotę obecności Tego, który umarł i zmartwychwstał dla zbawienia wszystkich. Mistyczny Hammarskjöld nie jest bynajmniej naiwny w swojej religijności. Pobożność może być również formą ucieczki: „Życiowe pragnienia ludzkiego zwierzęcia nie stają się modlitwą przez to, że o ich zaspokojenie zwracasz się do Boga” (H, 10). Dlatego należy oczyścić serce i stanąć do prawdziwej modlitwy – twarzą w twarz z Tajemnicą. „Módl się, by samotność stała ci się bodźcem do znalezienia czegoś, by dla tego żyć; czegoś dostatecznie wielkiego, by za to umierać” (H, 60) – pisze Hammarskjöld. A zatem modlitwa odkrywa sens życia, wprowadza w świat wartości, dzięki którym warto żyć. W przypadku szwedzkiego dyplomaty nie jest to „łatwa” modlitwa:

Żądam niedorzeczności: żeby życie miało sens.
Walczę o rzecz niemożliwą: żeby moje życie nabrało sensu.
Nie śmiem (i nie wiem, czy kiedykolwiek mógłbym) wierzyć,
że nie jestem samotny (H, 60).

Samotność Hammarskjölda to samotność kontemplacji krzyża, na którym kona Chrystus. W lekturze Pisma i dzieł mistyków można znaleźć pocieszenie, ale życie nie polega na szukaniu pociechy. Heroiczność poświęcenia i ofiary, wypełnienie do końca swej misji i obowiązków to cechy, którym Hammarskjöld pozostanie wierny do końca.

Silnie zaznaczona indywidualność autora *Drogowskazów* kontrastuje z katolickością Paula Claudela. Raz po raz dzienniki informują o spowiedzi poety. Sakrament odpuszczenia grzechów towarzyszy mu w Czechach: w roku 1910 „wyspowiadałem się 28 [października] w St. Sulpice u starego nieznanego księdza. Niech Bóg błogosławi go za dobro, jakie mi wyświadczył!” (C, 51); zapisane rok później: „Wyspowiadałem się na Zielone Świątki. Pod bardzo silnym wrażeniem słów spowiednika: *Miej ufność w nieskończone bogactwo Ducha Świętego*. Podoba mi się sens tych słów” (C, 54). W roku 1919, zanim wyruszy do Kopenhagi, w Paryżu: „Wielki Wtorek, 15 kwietnia. – Spowiadałem się długo u księdza Daniela Fontaine, z wielką pociechą” (C, 120).

Podobnie katolickość Claudela poznajemy w pośpiesznym szukaniu mszy, podczas pracy dyplomatycznej w Stanach Zjednoczonych: „Ranek spędzony

³³ J. Pasierb, dz. cyt., s. 110.

na poszukiwaniach kościoła. Znalazłem go wreszcie, wstępując kolejno do baptystów, metodystów, anglikanów i prezbiterianów. Komunia” (C, 225). Równie poruszająca jest modlitwa Claudela w intencji Japonii:

Najświętsze Serce Jezusa, które łakniesz dusz, racz nad cesarstwem japońskim roztoczyć Swego Ducha wiary i miłości, aby ten naród poznając Cię, pokochał Cię i stał się Twoim apostołem. Amen (C, 135)³⁴.

Claudel katolik nieustannie uczestniczy we mszy (nie tylko jako jeden z wiernych, ale również dźwigając baldachim podczas procesji Bożego Ciała bądź kalikując na nieszporach!), zwywa wstawiennictwa świętych i wszystko powierza Matce Najświętszej³⁵.

8.

We współczesnym świecie biografie Claudela i Hammarskjölda są czymś niezwykłym. W postmodernistycznym kulcie komercji i relatywizmu obaj są świadkami wiary i pokory, świadkami Innego. Szwedzki polityk nie uznaje kompromisu w tym, co najważniejsze – życie należy całkowicie poświęcić Temu, który jest: „Trzeba dać wszystko za wszystko” (H, 86). Francuski dramaturg podaje definicję prawdziwego życia: „Cicho bądź. Daj istnieć Bogu” (C, 165)³⁶. Jednakowo trwają w postawie autentycznej modlitwy:

Kochać, jak Ten, który wszystko wie,
być cierpliwym, jak Ten, u którego „teraz” jest wieczne,
być sprawiedliwym, jak Ten, który nigdy nie zdradzi,
być pokornym, jak Ten, który za życia doznał możliwości wszelkich zrad
(H, 96).

Właśnie modlitwa zdaje się być fundamentem życia tych duchowych gigantów. „Niechaj mi Niebo okaże miłosierdzie i niech ziemia płacze nade mną”³⁷ – powtarza za Krzysztofem Kolumbem Paul Claudel – poeta i podróżnik. Zdaje się, iż to pragnienie świętości (a właściwie – pragnienie

³⁴ Słowa modlitwy, które ułożył ksiądz Fontaine na prośbę Yamamota – nawróconego oficera japońskiej marynarki, którego Claudel (będąc ambasadorem Francji w Tokio) wciągnął do swej „kooperatywy modłów”.

³⁵ Właściwie wszystko przypomina mu o Niepokalanej – w jego poetyckim patrzeniu na świat nawet „gwiazdy jedna po drugiej zaczynają odmawiać *Ave Maria*” (C, 136).

³⁶ Poeta podaje własną definicję pokory – „Pokora: umiłowanie prawdy; *amor veri*” (C, 164).

³⁷ P. Claudel, *Księga Krzysztofa Kolumba*, tłum. J. Rogoziński, „Dialog” 1968, nr 12, s. 50.

prawdziwego życia) włącza ich w wielką wspólnotę świętych, której nie ma się czas. „Inni poszli przede mną./ Inni za mną idą” (H, 155).

W świecie płytkich pragnień i lenistwa duchowego potrzebna jest bezkompromisowa postawa, której świadkami są dwaj chrześcijańscy dyplomaci. Zło się bowiem panoszy, gdy dobro milczy – głupota szaleje, gdy mądrość siedzi cicho w kącie. Claudel ilustruje to z sobie właściwą złośliwą swadą:

- Dlaczego pan kazał ściąć to piękne drzewo?
- Rzuciło cię, a na wiosnę było zapaskudzone słowikami
(C, 30)³⁸.

Poeta traci jednak cierpliwość, kiedy słyszy inteligentnych głupców, którzy popisują się swoimi marzeniami o powtórnym życiu (reinkarnacji): „Rozbijam w kawałki Wenus z Milo, nie uległa zniszczeniu, bo choć nie jest już posągiem, przetrwa jako kamień brukowy” (C, 30). Claudela drażni komunał o nieśmiertelności, która nie byłaby udziałem duszy, a jedynie elementów materialnych. W jego oczach róża, która zamienia się w nawóz, nie jest już różą. Bzdura, ubrana w pozory erudycji, nadal jest głupia!

Jako świadkowie wiary i pokory Claudel i Hammarskjöld sprawdzają się doskonale. Jako strażnicy prawdziwego człowieczeństwa – bezapelacyjnie otrzymują złoty medal. A co najistotniejsze, nie tylko zachwycają i budzą podziw – prowokują do wielkich spraw, do życia naprawdę duchowego w miałym świecie, który ślepo służy materii. W tym dziele walki o sens swojego istnienia – nikt nas nie wyręczy. Jak uczy – nie oglądając się na protokół dyplomatyczny – Dag Hammarskjöld:

Nigdy u celu! Ważniejsze zadanie to tylko przejście do wyższej klasy w tej szkole, w której zbliżasz się do egzaminu; jego wyników nie będzie znał nikt, gdyż będziesz wtedy całkiem samotny (H, 70).

* * *

W *Księdze Genesis* zapisano scenę targów Abrahama z Bogiem. Patriarcha prosi o ocalenie Sodomy, podejmując negocjacje, których stawką jest życie jego kuzyna, Lota. Postawa Abrahama, jego wadzenie się z Bogiem, spór w imię miłości – zyskuje uznanie w oczach Stwórcy. Bóg znajduje upodobanie w śmiałkach, którzy nie lękają się podjąć ryzyka. Dlatego właśnie Abraham, człowiek wiary, stanie się ojcem wszystkich powołanych do zbawienia. Abraham – pierwszy dyplomata – jest także patronem Claudela i Hammarskjölda, dla których wiara stała się najcenniejszym skarbem.

³⁸ Autentyczna rozmowa, którą zapisał w swoim dzienniku Claudel.

Przemija postać tego świata. Przemijają... Claudel i Hammarskjöld, Guitton i Korczak, Schweitzer i Bonhoeffer. Claudela można spotkać całkiem „przypadkowo” na blogu poświęconym katolickiemu tradycjonalizmowi. Jego „Msza na odwrót”³⁹ jest apologią prawdziwej *ars serviendi* – liturgii, która wierna pozostała praktyce Soboru Trydenckiego. Hammarskjöld od czasu do czasu przypomina o sobie przy okazji kolejnej katastrofy lotniczej, w której giną kolejni przywódcy. Wydaje się, że „nowy, wspaniały świat” nie potrzebuje ich głosu – współczesna Sodoma (z nową etykietą „Sorbonny”) pluje na krzyż i drze w strzępy świętą Księgę. A jednak... choć przemijają, okazują się jeszcze bardziej potrzebni w naszych czasach. Jak Abraham w czasach Sodomy. Jak wielbiony przez Claudela Ajschylos. Jak ceniony przez Hammarskjölda Ibsen. I chociaż oni przemijają, jednak w tym wielkim dramacie, który nazywamy życiem, wciąż jest nadzieja, że już pojawili się nowi poszukiwacze prawdy i miłości – na razie cicho i w ukryciu – miłośnicy wieczności, która stanowi jedyne powołanie człowieka. Nowi giganci ducha. Nowi aktorzy prawdziwego Dramatu. Claudele. Hammarskjöldy.

Dyskretni posłańcy Królestwa.

Summary
HEAVENLY DIPLOMACY.
FAITH IN PAUL CLAUDEL'S *DIARY*
AND DAG HAMMARSKJÖLD'S *SIGN-POSTS*

Paul Claudel (1868–1955) and Dag Hammarskjöld (1905–1961) are diplomats who acquiesced their life to the spiritual values. Their diaries determine an evidence of a simplicity and humility. In addition, from those diaries emerge a prayer and the faith. Claudel – an ardent Catholic lives in a companionship of Saints. Hammarskjöld – a Protestant mystic seeks for a point of the human being in a solitude. Like Abraham the first diplomat who quarrels with God they are the evidence for a contemporary world that the faith does not close a path to the summits of a secular career. Moreover, the truly deep and spiritual faith instructs an existence among people and opens the path to Heaven.

Ks. dr Stefan RADZISZEWSKI – ur. w 1971 r. w Proszowicach, dr homiletyki oraz dr filologii polskiej (KUL, Lublin). Prefekt Gimnazjum i Liceum Sióstr Nazaretanek w Kielcach. Wykładowca literatury polskiej i fonetyki pastoralnej w WSD w Kielcach. Autor opracowań z pogranicza literatury i teologii, m.in. książek *Kamieńska ostiumiczna* (Kielce 2011); *Kot czarny, Literatura dla odważnych* (Kielce 2011).

³⁹ *La messe a l'envers*, tekst z 29 stycznia 1955.